

## **KOMU DZIĘKOWAĆ ZA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ;**

Wycinki z historii, przesłania Jana Pawła II i inne.

“To nie jest czas, w którym mamy się wstydzić Ewangelii.  
To jest czas głoszenia na dachach”. – Jan Paweł II

– Miłość do Ojczyzny każe nam dzisiaj stanąć przy ołtarzu, aby dziękować za jej przeszłość i za dar niepodległości, ale także zawierzyć Bogu teraźniejszość i przyszłość Ojczyzny – **mówił ks. abp Wacław Depo na Mszy św. w archikatedrze Świętej Rodziny w Częstochowie z okazji obchodów 96. rocznicy odzyskania niepodległości.** Metropolita częstochowski za ks. Piotrem Skargą zaapelował o to, by „obie te matki, Kościół i Ojczyznę, miłować” i dodał, że „**korzeniem Narodu jest Chrystus**”. W uroczystej Mszy św. uczestniczyło ponad 2 tys. mieszkańców Częstochowy, przedstawiciele władz samorządowych, przedstawiciele parlamentu, organizacje kombatanckie, środowiska patriotyczne i niepodległościowe, młodzież i dzieci, klerycy wyższego seminarium duchownego archidiecezji częstochowskiej i diecezji sosnowieckiej.

Metropolita częstochowski przypomniał w kazaniu o chrześcijańskich korzeniach Narodu Polskiego. – Już w 966 r. łaską chrztu świętego zostaliśmy złączeni z Bogiem i ze sobą. A od 1382 r. oblicze Maryi i Jej Syna spogląda na nas. Tutaj zawsze byliśmy wolni – mówił metropolita częstochowski i nawiązując do wydarzeń z 1918 r. w Częstochowie, podkreślił, że „pierwszym zwiastunem odzyskiwanej wolności było usunięcie spod bram Jasnej Góry pomnika cara Aleksandra II, który przez 28 lat był znakiem zniewolenia zaborczego zarówno ziemi polskiej, jak i Polaków”. – Naród powstał z niewoli, a Bogurodzica Dziewica Maryja zanieść mogła przed Boga tron wolnego ludu śpiew – mówił ks. abp Depo.

Wolność i niepodległość są wartościami, których naród nie otrzymuje raz na zawsze. Tych wartości trzeba strzec i mądrze je kształtować – podkreślił ksiądz arcybiskup. Apelował, by wciąż wołać i prosić Boga o mądrość i roztropność w zagospodarowaniu odzyskanej wolności. Przypomniał słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Belwederze w 1979 r.: „Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski [...] To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu” – mówił wówczas Jan Paweł II.

Metropolita częstochowski, wskazując na znaczenie pamięci historycznej, powtórzył słowa wypowiedziane przez Sługę Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego 25 maja 1972 r., że „naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych – to naród tragiczny i renegatów”.

– Gdybyśmy ulegli duchowi utraty pamięci historycznej, jaki kształt i charakter miałyby nasza Ojczyzna i kim byliby ludzie tej ziemi? – pytał ks. abp Depo.

abp Depo i dodał, że „wszelkie granice śmieszności zostały przekroczone w twierdzeniu, że obchodzenie świąt państwowych z całym ceremoniałem religijnym obniża prestiż państwa na arenie międzynarodowej”.

Przed błogosławieństwem ks. abp Depo dodał za **św. Faustyną Kowalską, że Polska będzie wywyższona, jeśli będzie wdzięczna Bogu i wierna.**

Po Mszy św. przez miasto przeszedł Marsz Niepodległości „Bóg, Honor, Ojczyzna”, którego uczestnicy składali wiązanki i kwiaty pod miejscami patriotycznej pamięci częstochowian, m.in. pod pomnikiem św. Jana Pawła II i Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy Grobie Nieznanego Żołnierza i przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

---

Jan Paweł II

### **Budujmy dobro Ojczyzny**

11 listopada 1998 r. podczas audiencji generalnej Ojciec Święty w przemówieniu do Polaków nawiązał do przypadającej w tym dniu 80. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W dniu dzisiejszym obchodzimy 80. rocznicę odzyskania niepodległości — początku II Rzeczypospolitej. Podpisane w dniu 11 listopada zawieszenie broni przyniosło naszemu narodowi od dawna oczekiwane wyzwolenie spod

zaborów. Ten akt dziejowej sprawiedliwości nie był tylko skutkiem sprzyjającej sytuacji politycznej w ówczesnej Europie, był to nade wszystko owoc wytrwałego zmagania całego narodu o **zachowanie tożsamości i duchowej wolności**.

Wielu synów Polski poświęcało tej sprawie swoje talenty, siły i wyczerpaną pracę. Liczni spośród nich ponosili trudy emigracji przymusowej. Wielu w końcu zapłaciło za wolność Ojczyzny najwyższą cenę, przelewając krew i oddając życie w kolejnych powstaniach, na różnych frontach wojennych.

**Wszystkie te wysiłki ojcowie nasi opierali na nadziei, płynącej z głębokiej wiary w pomoc Boga**, który jest Panem dziejów ludzi i narodów. Ta wiara była oparciem również wtedy, gdy po odzyskaniu niepodległości trzeba było szukać jedności pomimo różnic, aby wspólnymi siłami odbudowywać kraj i bronić jego granic.

Niestety, II wojna przerwała dobre dzieło, pozostał jednak posiew wolności, który z Bożej Opatrzności owocuje w naszych czasach.

Wraz z całym narodem polskim dziękuję dziś dobremu Bogu za ten niewysłowiony dar Jego miłosierdzia, polecam dusze zmarłych i poległych. Szczególnie w tym dniu proszę Boga o łaskę wiary, nadziei i miłości dla wszystkich rodaków, aby w jedności i pokoju dobrze korzystali z tak cennego daru wolności. Niech opieka Maryi, Jasnogórskiej Pani, zawsze towarzyszy naszej Ojczyźnie i wszystkim rodakom. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

---

### **Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!**

Jan Paweł II, właśc. Karol Józef Wojtyła (ur. 18 maja 1920 w Wadowicach, zm. 2 kwietnia 2005 w Watykanie) - sługa Boży Kościoła katolickiego, polski duchowny katolicki, arcybiskup krakowski, kardynał, od 16 października 1978 do 2 kwietnia 2005 - papież.

Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.

Już w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski, która odbywała się w dniach od 2 czerwca do 10 czerwca 1979, Jan Paweł II budził niepokoje komunistycznych władz.

Przewidywano, że niepokorny biskup Rzymu może rozbudzić aspiracje wolnościowe Polaków. Szczególne obawy zrodził planowany termin wizyty: dziewięćsetna rocznica męczeńskiej śmierci św. Stanisława - biskupa, który zginął za nieposłuszeństwo wobec władzy świeckiej. Najbardziej niepokoił się przywódca Związku Radzieckiego Leonid Breżniew, który sugerował, by nie zezwolić papieżowi na wjazd do Polski. Napotkawszy na determinację ze strony I sekretarza PZPR Edwarda Gierka, ostrzegwał: Róbcie jak uważacie, bylibyście wy i wasza partia później tego nie żalowali.

Także - historyczne już - słowa Jana Pawła:

Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!

były przez wielu uważane za „podburzanie” Polaków. W czasie tej i innych pielgrzymek Karol Wojtyła podnosił Polaków na duchu.

### **Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna.**

Papież-Polak był od zawsze zagrożeniem dla komunistycznych władz, lecz nigdy się tym nie przejmował. 2 Lutego 1983 funkcjonariusze SB podjęli próbę skompromitowania Jana Pawła II przed jego II Podróżą Apostolską do Polski, podrzucając do mieszkania redaktora Tygodnika Powszechnego ks. Andrzeja Bardeckiego spreparowany pamiętnik Ireny Kinaszewskiej, znajomej Wojtyły.

Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna.

Przez te wszystkie lata Jan Paweł Drugi będąc wielkim patriotą, osobą bardzo przywiązaną do swojego kraju, a jednocześnie tak lubianą przez ludzi, podnosił i podtrzymywał na duchu Polaków. Dawał Im nadzieję, że Polska

jeszcze się "odrodzi" i wyrwie spod władz komunistów. To właśnie On przekonywał Polaków- swoimi słowami, jak i zachowaniem- o tym, że będą potrafili przeciwstawić się ówczesnym władzom.

Niech nasza droga będzie wspólna. Niech nasza modlitwa będzie pokorna. Niech nasza miłość będzie potężna. Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwiać.

Wkładu Karola Wojtyły w drogę do Niepodległości nie można w żaden sposób policzyć, zmierzyć ani do niczego porównać. Jego wkładem jest danie nadziei oraz przypomnienie Polakom, że Polska to kraj wielki, który przez setki lat przeciwstawił się każdemu z zaborców, z innych narodów próbujących stłamsić i zdusić odwagę, honor, braterstwo i patriotyzm którymi Polacy zawsze się cechowali. Przypomniawszy, że potrafimy przeciwstawić się każdej przeciwności losu i wszystkim pazernym na Polskę i agresywnym krajom, że potrafimy walczyć o swoją Ojczyznę i, że jest ona naszą najważniejszą rzeczą, o którą będziemy walczyć do końca- niezależnie czy słowem czy czynem- nie do śmierci czy porażki, ale dopóki dopóty nie staniemy się znów Wolni i Niepodlegli.

Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie, nie zginie.

**Wkład Papieża-Polaka w drodze Polski jest po prostu nieoceniony i bezcenny.** Bez niego moglibyśmy do dzisiaj tkwić w ustroju komunistycznym, gdzie wola inna niż wola partii jest wolą złą i omylną.

---

Jan Paweł II

## **PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI WŁADZ PAŃSTWOWYCH WYGŁOSZONE NA ZAMKU KRÓLEWSKIM**

Warszawa, 8 czerwca 1991

Szanowny Panie Prezydencie!  
Przedstawiciele Rządu i Parlamentu!  
Panie i Panowie!

1. Pozwólcie, że rozpocznę od długiego cytatu: "Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas samych sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu".

2. Przytoczony tekst pochodzi z Ustawy rządowej, czyli Konstytucji uchwalonej w dniu 3 maja 1791 r. - przed dwustu laty. Konstytucja ta słusznie może się szczycić pierwszeństwem na kontynencie europejskim. Wyprzedziła ją tylko amerykańska Konstytucja Stanów Zjednoczonych, która do dzisiaj jest ustawą zasadniczą tego wielkiego mocarstwa.

Naszej Konstytucji majowej przypadł inny los. Stała się ona raczej ostatnim słowem dziejów I Rzeczypospolitej, która była państwem wielu narodów. Była też ostatnim wyrazem mądrości obywatelskiej i odpowiedzialności politycznej, który przyszedł już niestety za późno i nie zdołał zahamować procesu upadku tego wielkiego organizmu, zagrożonego już wówczas śmiertelnie od zewnątrz, a także toczącego od wewnątrz ciężką chorobą.

Niemniej ta wspinała Konstytucja była równocześnie nowym początkiem. Uświadomiła, jakie powinno być nowożytne państwo polskie, a ta świadomość towarzyszyła wszystkim, którzy w ciągu epoki rozbiorowej o tę niepodległą Rzeczpospolitą walczyli, dla niej ponosili wielorakie ofiary, nie szczędząc także i życia, dla niej wreszcie pracowali na przestrzeni kilku pokoleń, zarówno na ziemi ojczystej zagarniętej przez potrójną przemoc, jak też i poza jej granicami. Wypada, abyśmy w dniu dzisiejszym oddali hołd im wszystkim. Jako syn polskiego narodu pragnę to

uczynić wraz z wami, czcigodni Państwo, a także z wszystkimi rodakami, na szlaku mojego pielgrzymowania po ziemi ojczystej spotykanymi.

3. Bez przesady można powiedzieć, iż Konstytucja 3 maja uchwalona w roku 1791 stała się podstawą nowej polskiej państwowości w roku 1918, kiedy to klęska wojenna wszystkich trzech zaborców otworzyła drogę do niepodległości II Rzeczypospolitej.

Jednakże również i teraz, po przełomowych wydarzeniach roku 1989, ten sam dziejowy dokument zasługuje, aby stał się wzorcowym punktem odniesienia dla nowej Konstytucji, na której oprze się życie całej państwowej wspólnoty w III Rzeczypospolitej.

Kiedy wmyślamy się w tekst poprzednio odczytany, uderzają nas znamienne analogie. Czyż i dzisiaj nie chodzi o to, ażeby "korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje" u kresu tego stulecia, które zostało obciążone pamięcią dwóch wielkich wojen światowych, a bardziej jeszcze pamięcią systemów totalitarnych, które po upadku jednego z nich owocowały w dalszym ciągu w politycznych decyzjach Jałty? Czyż nie można równocześnie powiedzieć, że wydarzenia tego stulecia "wróciły nas sobie samym", jak to wyrażają twórcy Konstytucji sprzed dwustu lat?

Tak. Zostaliśmy "sobie samym przywrócenii" - przyczynił się do tego bieg historycznych wydarzeń, w których naród polski miał swój czynny udział. Ten czynny udział w I wojnie światowej zaznaczył się przede wszystkim (choć nie wyłącznie) jako wysiłek zbrojny aż do bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 roku. Ten czynny udział na etapie pojałtańskim zaznaczył się przede wszystkim jako świadomy ruch w obronie podmiotowości społeczeństwa zniszczonej przez system totalitarny. Ruch ten osiągnął swój najpełniejszy kształt od roku 1980 w polskiej "Solidarności", a pomimo delegalizacji związku w stanie wojennym nie przestał oddziaływać w tym samym kierunku. Oddziaływanie to okazało się skuteczne.

Pozwólcie jednak, że przytoczę w tej chwili słowa współczesnego filozofa polskiego, które wskazują na inny jeszcze wymiar dziejowych procesów. Oto co pisze: "Dziś ludzkość stanowi dość spójny splot narodów mocno powiązanych różnymi więzami. Każdy naród i każda jednostka ma swoje powołanie. Nie jest ono wyznaczone jednoznacznie, dopuszcza szereg wariantów. Świata nie da się dziś zrozumieć inaczej, jak tylko jako będącego w dialogu z Bogiem, który wzywa, naprawia to, co człowiek psuje i ciągle daje nam nowe szanse" (Andrzej Grzegorzcyk, "Solidarność" - Ethos czy przyjęcie losu?, w: "Ethos" nr 11 - 12/1990).

4. Dwa stulecia, jakie dzielą nas od uchwalenia Konstytucji 3 maja, były także czasem takiego dialogu z Bogiem. Dialog ten nie przebiegał tylko w ukryciu ludzkich serc i ludzkich sumień. Dialog ten stał się treścią wielorakiego zapisu, który wyznacza szczególny okres w dziejach polskiej kultury, zwłaszcza literatury. Ten zapis trwa w nowych pokoleniach - i trzeba, aby trwał, był on wszakże szczególnym komentarzem do Konstytucji 3 maja. Wskazywał i nadal wskazuje drogę ku naszej polskiej tożsamości w Europie: tożsamości jako społeczeństwa i jako wspólnoty politycznej.

Jest to ważne na progu III Rzeczypospolitej, gdy "przywrócenii sobie samym" wciąż jeszcze szukamy drogi do "siebie samych", do politycznego, a także ekonomicznego kształtu tej suwerennej podmiotowości, jaka jest naszym udziałem. Pozwólcie, że raz jeszcze przytoczę słowa współczesnego myśliciela, tym razem nie Polaka, lecz Włocha, który ze szczególną wnikliwością wglębia się w naszą polską specyfikę: "Polacy - pisze on - mogą albo wejść po prostu do społeczeństwa konsumpcyjnego, zajmując w nim - jeśli się im powiedzie - ostatnie miejsce, zanim nie zamknie ono definitywnie swych bram dla nowych przybyszy, albo też przyczynić się do ponownego odkrycia wielkiej, głębokiej, autentycznej tradycji Europy, proponując jej jednocześnie przymierze: wolnego rynku i solidarności" (Rocco Buttiglione, Jan Paweł II a polska droga do wolności, w: "Ethos" nr 11 - 12/1990).

Solidarność bowiem przekroczyła już granice Polski. Stała się elementem myślowym i wymogiem moralnym dla współczesnego świata, nie tylko dla Europy. Na ten temat mówiłem już przed czterema laty nad Bałtykiem, a potem powrócił on w pełniejszym jeszcze kształcie w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, a także *Centesimus annus* na 100-lecie *Rerum novarum*.

Ufajmy zatem, że wprowadzając wolny rynek, Polacy nie zaprzestaną utrzymywać w sobie i pogłębiać postawy solidarności. Ważnym elementem tej postawy jest troska o prawa ludzkie, począwszy od najważniejszego z nich, prawa do życia. Chodzi nie tylko o to, żeby domagać się tych praw dla siebie. Solidarność to znaczy również zabiegać o respektowanie praw wszystkich pokrzywdzonych i najsłabszych. Zwłaszcza tych, którzy sami bronić się nie potrafią. Prawdziwa solidarność musi być integralna. Zatem nie wolno wykluczać z niej dzieci poczętych. One również, podobnie jak wszystkie inne istoty ludzkie, mają prawo do życia.

5. "W imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne". Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r. rozpoczyna się od wezwania Imienia Bożego. Jako syn polskiego narodu, a równocześnie następca św. Piotra na stolicy biskupów Rzymu, odwołuję się i ja do tego Najświętszego Imienia wobec was, którzy reprezentujecie tutaj władze Rzeczypospolitej na początku nowego okresu jej dziejów.

Tak jak wówczas, tak i teraz "niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu", jego los, "w wasze ręce jest powierzony". Strzeżcie się więc i wy - jak ongiś twórcy 3-majowej Konstytucji - abyście "na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń mogli zasłużyć" - i to "pomimo przeszkód, jakie i w was (jak ongiś w pokoleniu 3-majowym) mogą sprawować namiętności" w swej wielorakiej postaci. Pomimo wszystko.

Wolność zawsze jest wyzwaniem. A władza jest wyzwaniem wolności. Nie można jej sprawować inaczej, jak tylko służąc!

Życzę wam przeto, i o to co dzień żarliwie się modłę, abyście władzę, która została wam powierzona, mogli sprawować "dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności", pamiętając, że wolności nie gruntuje się inaczej, jak tylko przez prawdę. Chrystus powiedział: "Prawda was wyzwoli" (J 8,32).

---

WARSZAWA 11.06.1999

Jan Paweł II

### **Przemówienie w Parlamencie**

Panie Prezydencie,  
Panie Marszałku Sejmu, Pani Marszałek Senatu,  
Panie Premierze,  
Przedstawiciele Władzy Sądowniczej,  
Członkowie Korpusu Dyplomatycznego,  
Przedstawiciele Kościołów i Wspólnot wyznaniowych w Polsce,  
Panie i Panowie, Posłowie i Senatorowie,

1. Proszę przyjąć ode mnie słowa serdecznego pozdrowienia i zarazem podziękowania za zaproszenie. Pozdrawiam również cały Naród polski, wszystkich moich drogich Rodaków.

Dwadzieścia lat temu, podczas mojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, razem z rzeszami zgromadzonymi w modlitewnej wspólnotcie na placu Zwycięstwa, przywoływałem Ducha Świętego błagając: «Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!» (2.06.1979). Prosząc ufnie o tę odnowę, nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, jaki kształt przyjmą polskie przemiany. Dzisiaj już wiemy, jak głęboko sięgnęło działanie Bożej mocy, która wyzwala, leczycy i oczyszcza. Możemy być wdzięczni Opatrzności Bożej za to wszystko, co udało się nam osiągnąć dzięki szczeremu otwarciu serc na łaskę Ducha Pocieszyciela. Składam dzięki Panu historii za obecny kształt polskich przemian, za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, których w tamtych trudnych dniach jednoczyła ta sama troska o prawa człowieka, ta sama świadomość, iż można życie w naszej Ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim. Jednoczyło ich głębokie przekonanie o godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga i odkupionej przez Chrystusa. Dzisiaj zostało wam powierzone tamto dziedzictwo odważnych i ambitnych wysiłków podejmowanych w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej. Od was zależy, jaki konkretny kształt przybierać będzie w Polsce wolność i demokracja.

2. Spotkanie to posiada wieloraką wymowę symboliczną. Po raz pierwszy Papież przemawia do połączonych izb polskiego Parlamentu, w obecności władzy wykonawczej i władzy sądowniczej, przy udziale korpusu dyplomatycznego. Trudno w tej chwili nie wspomnieć o długiej, sięgającej XV wieku historii polskiego Sejmu czy o chlubnym świadectwie ustawodawczej mądrości naszych przodków, jakim była Konstytucja 3 Maja z 1791 roku. Dziś, w tym miejscu, w sposób szczególnie uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie

spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty, której na imię naród.

Wiem, że po długich latach braku pełnej suwerenności państwa i autentycznego życia publicznego, nie jest rzeczą łatwą tworzenie nowego, demokratycznego ładu i porządku instytucjonalnego. Dlatego na samym wstępie pragnę wyrazić radość ze spotkania właśnie tutaj, w miejscu, gdzie poprzez stanowienie prawa budowane są trwałe podwaliny funkcjonowania demokratycznego państwa i suwerennego w nim społeczeństwa. Chciałbym też życzyć Sejmowi i Senatowi, aby w centrum ich wysiłków ustawodawczych zawsze znajdował się człowiek i jego rzeczywiste dobro, zgodnie z klasyczną formułą: *Hominum causa omne ius constitutum est*. W tegorocznym «Orędziu na Światowy Dzień Pokoju» napisałem: «gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy» (n.1). Mówi o tym również bardzo wyraźnie Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską w preambule: «fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw».

Kościół w Polsce, który na przestrzeni całego powojennego okresu panowania totalitarnego systemu wielokrotnie stawał w obronie praw człowieka i praw narodu, także i teraz, w warunkach demokracji, pragnie sprzyjać budowaniu życia społecznego, w tym również regulującego je porządku prawnego, na mocnych podstawach etycznych. Temu celowi służy przede wszystkim wychowywanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak społecznym, a także - jeśli zachodzi taka potrzeba - przestrzeganie przed zagrożeniami, jakie mogą wynikać z redukcyjnych wizji istoty i powołania człowieka i jego godności. Należy to do ewangelicznej misji Kościoła, który w ten sposób wnosi swój specyficzny wkład w dzieło ochrony demokracji u samych jej źródeł.

3. Miejsce, w którym się znajdujemy, skłania do głębokiej refleksji nad odpowiedzialnym korzystaniem w życiu publicznym z daru odzyskanej wolności oraz nad potrzebą współpracy na rzecz dobra wspólnego.

Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie na pamięć jakże licznych w ciągu ostatnich dwu stuleci heroicznych świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu państwu, które dla wielu pokoleń naszych Rodaków istniało jedynie w marzeniach, w przekazach rodzinnych, w modlitwie. Mam tu na myśli przede wszystkim czasy rozbiorów i związaną z nimi walkę o odzyskanie utraconej Polski, wykreślonej z mapy Europy. Brak tej podstawowej struktury politycznej kształtującej rzeczywistość społeczną był zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej tak dotkliwy, że w warunkach śmiertelnego zagrożenia samego biologicznego istnienia narodu, doprowadził do powstania Polskiego Państwa Podziemnego, które nie miało analogii w całej okupowanej Europie.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to dzisiejsze spotkanie w Parlamencie byłoby niemożliwe bez zdecydowanego sprzeciwu polskich robotników na Wybrzeżu w pamiętnym Sierpniu 1980 roku. Nie byłoby możliwe bez «Solidarności», która wybrała drogę pokojowej walki o prawa człowieka i całego narodu. Wybrała także zasadę, jakże powszechnie wtedy akceptowaną, że «nie ma wolności bez solidarności»: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne, czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów.

Konsekwencją wyboru takich właśnie pokojowych metod walki o społeczeństwo wolnych obywateli i o demokratyczne państwo, były - mimo cierpień, ofiar i upokorzeń stanu wojennego i lat następnych - wydarzenia roku 1989, które zapoczątkowały wielkie zmiany polityczne i społeczne w Polsce i Europie.

O tych wydarzeniach nie wolno nam zapomnieć. Przyniosły one nie tylko upragnioną wolność, ale w sposób decydujący przyczyniły się do upadku murów, które przez niemal półwiecze oddzielały od wolnego świata społeczeństwa i narody naszej części kontynentu. Te historyczne przemiany zapisały się w dziejach współczesnych jako przykład i nauka, że w dążeniu ku wielkim celom życia zbiorowego «człowiek krocząc swym historycznym szlakiem, może wybrać drogę najwyższych aspiracji ludzkiego ducha» (Przemówienie w siedzibie ONZ, 5.10.1995). Może i powinien przede wszystkim wybrać postawę miłości, braterstwa i solidarności, postawę szacunku dla godności człowieka, a więc te wartości, które wtedy zadecydowały o zwycięstwie.

4. Pamięć o moralnych przesłaniach «Solidarności», a także o naszych, jakże często tragicznych doświadczeniach historycznych, winna dziś oddziaływać w większym stopniu na jakość polskiego życia zbiorowego, na styl uprawiania

polityki czy jakiegokolwiek działalności publicznej, zwłaszcza takiej, która jest sprawowana na mocy społecznego wyboru i zaufania.

Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: «Wspólnota polityczna istnieje (...) dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. (...) Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. (...) Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę» (Gaudium et spes, 74. 26).

W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwalały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Rodaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom.

Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu.

Jakże nie przypomnieć w tym miejscu «Kazań Sejmowych» królewskiego kaznodziei, księdza Piotra Skargi i jego żarliwego wezwania skierowanego do senatorów i posłów I Rzeczypospolitej: «Mieście wspaniałe i szerokie serce. (...) Nie cieńście ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich! Niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa! (...) Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszystko się dobre (...) zamyka» (Kazanie drugie, O miłości ku Ojczyźnie).

Takiej postawy, przenikniętej duchem służby wspólnemu dobru, Kościół oczekuje przede wszystkim od katolików świeckich. «Nie mogą oni rezygnować z udziału "w polityce", czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra» (Christifideles laici, 42). Wraz ze wszystkimi ludźmi mają przepajać duchem Ewangelii rzeczywistości ludzkie, wnosząc w ten sposób swój specyficzny wkład w pomnażanie dobra wspólnego. Jest to ich obowiązek sumienia wynikający z chrześcijańskiego powołania.

5. Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli - niezależnie od opinii politycznej czy światopoglądu, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym. «Po upadku w wielu krajach ideologii, jak napisałem w Encyklice Veritatis splendor, które wiązały politykę z totalitarną wizją świata - przede wszystkim marksizmu - pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej i ponownego wchłonięcia przez politykę nawet potrzeb religijnych, zakorzenionych w sercu każdej ludzkiej istoty: jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem "nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm"» (n. 101).

Dzieląc radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Chciałbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia,

respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego.

6. Wydarzenia w Polsce sprzed dziesięciu lat stworzyły historyczną szansę, by kontynent europejski, porzuciwszy ostatecznie ideologiczne bariery, odnalazł drogę ku jedności. Mówiłem o tym wielokrotnie, rozwijając metaforę «dwóch płuc», którymi winna oddychać Europa zespalając w sobie tradycje Wschodu i Zachodu. Zamiast jednak oczekiwanej wspólnoty ducha dostrzegamy nowe podziały i konflikty. Sytuacja ta niesie dla polityków, dla ludzi nauki i kultury i dla wszystkich chrześcijan pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy.

Pielgrzymując po ścieżkach czasu, Kościół właśnie z naszym kontynentem związał swą misję tak ściśle, jak z żadnym innym. Duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy i dzięki świadectwu męczenników. Kształtowano je w świątyniach wznoszonych z wielkim poświęceniem i w ośrodkach życia kontemplacyjnego, w humanistycznym przesłaniu uniwersytetów. Kościół powołany do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości. Zawsze trwał w przekonaniu, «że autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości, to znaczy we wszystkich jego wymiarach osobowych - bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego» (Orędzie na Światową Konferencję UNESCO poświęconą polityce kulturalnej, 24.07.1982). Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji!

Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych i przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś kształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: «Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!»

7. Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę jeszcze raz wyrazić moje uznanie dla podejmowanych konsekwentnie i solidarnie wysiłków, których celem, od chwili odzyskania suwerenności, jest poszukiwanie i utrwalanie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie.

Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

8. Przypadająca w tym roku sześćdziesiąta rocznica wybuchu drugiej wojny światowej i dziesiąta rocznica wydarzeń, o których wspominaliśmy, winna stać się okazją dla wszystkich Polaków do refleksji nad darem wolności «danej» i jednocześnie «zadanej». Wolności wymagającej nieustannego wysiłku w jej umacnianiu i odpowiedzialnym przeżywaniu. Niech wspaniałe świadectwa miłości Ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celom, gdyż «najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie» (Redemptor hominis, 21).

Wszystkim tu obecnym i wszystkim moim Rodakom życzę, aby próg trzeciego tysiąclecia przekroczyli z nadzieją i ufnością, z wolą wspólnego budowania cywilizacji miłości, która opiera się na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności.

Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian, służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej Ziemi!

---

Jan Paweł II

**BUDUJMY POLSKĘ WIERNĄ SWYM KORZENIOM**

Kraków, 10.07.1997. Przemówienie pożegnalne na lotnisku Balice



Drodzy Bracia i Siostry, moi Rodacy,

1. Moja pielgrzymka do umiłowanej Ojczyzny dobiega kresu. Wracam jeszcze raz sercem i myślą do poszczególnych etapów tej pielgrzymki. Do Kościołów lokalnych i miast, które dane mi było nawiedzić tym razem. Mam żywo przed oczyma rozmodlone rzesze wiernych, którzy towarzyszyli mi we wszystkich miejscach tych odwiedzin. W momencie pożegnania pragnę was wszystkich, drodzy rodacy, jeszcze raz serdecznie pozdrowić. Nie chcę pominąć nikogo! Pozdrawiam w szczególności młodzież polską, która na wszystkich etapach była tak licznie obecna, zwłaszcza w Poznaniu. Pozdrawiam polskie rodziny, które zawsze w Bogu znajdowały moc i siłę jednoczącą. Pozdrawiam tych, z którymi dane mi było spotkać się osobiście, jak i tych, którzy śledzili przebieg wizyty przez radio i telewizję, zwłaszcza chorych i osoby w wieku podeszłym.

Sercem ogarniam raz jeszcze was wszystkich, którzy trudzicie się — każdy na swój sposób — dla dobra ojczyznej ziemi, aby stawała się coraz bardziej dostatnim i bezpiecznym domem wszystkich Polaków, aby umiała dawać także swój twórczy wkład do wspólnego skarbcza wielkiej rodziny krajów europejskich, do której należy od przeszło tysiąca lat.

Na szlaku obecnej pielgrzymki od Dolnego Śląska, poprzez Wielkopolskę do Małopolski, aż po Tatry, ponownie dane mi było podziwiać piękno tej ziemi, zwłaszcza piękno polskich gór, z którymi tak się zżyłem od czasów mojej młodości. Widziałem zachodzące w mojej Ojczyźnie zmiany. Podziwiałem przedsiębiorczość moich rodaków, ich twórczą inicjatywę i wolę pracy dla dobra Ojczyzny. Tego wszystkiego z całego serca wam gratuluje! Oczywiście, jest też wiele problemów, które domagają się rozwiązania. Jestem przekonany, że Polacy znajdą w sobie dość mądrości i wytrwałości w budowaniu Polski sprawiedliwej, która gwarantuje godne życie wszystkim swym obywatelom — Polski, która umie się jednoczyć wokół wspólnych celów i wartości podstawowych dla każdego człowieka.

2. Dziękuję nade wszystko Bożej Opatrzności za to, że dane mi było jeszcze raz usłużyć Kościołowi w Polsce, mojej Ojczyźnie i wszystkim moim rodakom. Przybyłem, aby w imię Chrystusa-Odkupiciela człowieka, wam, drodzy rodacy, usłużyć! Taka jest misja Kościoła, której stara się być wierny.

Dziękując Bogu za dar tej wizyty, należy wyrazić podziękowanie także i ludziom, dzięki którym mogła ona dojść do skutku i miała tak piękny przebieg. Na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej składam jeszcze raz podziękowanie za zaproszenie do Polski, skierowane do mnie w imieniu władz państwowych, a także za wkład w pomyślną realizację tej pielgrzymki. Bardzo dziękuję za wszystkie przejawy życzliwej współpracy i gotowości pomocy, tam gdzie ona była potrzebna. Słowa podziękowania kieruję również pod adresem wszystkich przedstawicieli władz lokalnych, które nie szczędziły trudu i środków, aby odwiedziny mogły przebiegać sprawnie i godnie. Trzeba by tutaj wymienić władze samorządowe wszystkich miast, przez które wiódł mój szlak: Wrocławia, Legnicy, Gorzowa, Gniezna, Poznania, Kalisza, Częstochowy, Zakopanego, Ludźmierza, Krakowa, Dukli i Krosna. Dziękuję także radiu, telewizji i dziennikarzom, jak również tym wszystkim, którzy współpracowali w przekazywaniu społeczeństwu rzetelnych i obszernych informacji dotyczących papieskiej pielgrzymki. Dziękuję za każdy gest dobrej woli i chęć współpracy. Bóg zapłać za tak gościnne przyjęcie! Dziękuję policji, wojsku i tym wszystkim, którzy na całej trasie z oddaniem i sympatią wykonywali swoje zadania.

3. Specjalne słowa podziękowania kieruję w tym momencie do całego Kościoła w Polsce. Składam je na ręce obecnego tu Episkopatu z księdzem Prymasem na czele. Dziękuję jeszcze raz za zaproszenie do Ojczyzny, jak i za cały trud duszpasterski i organizacyjny włożony w przygotowanie pielgrzymki oraz w jej przebieg. Na każdym etapie tych odwiedzin dostrzegało się wielkie skupienie i zaangażowanie. U podstaw tych wszystkich modlitewnych spotkań tkwił przecież wielki duszpasterski wysiłek biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, a także całej rzeszy katolików świeckich. Gratuluje tej wielkiej pracy i życzę, aby przynosiła ona trwałe owoce w życiu Kościoła i w życiu Polski.

Obecna wizyta była w jakiś sposób inna od poprzednich, ale równocześnie potwierdziła ciągłość duchową dziejów naszego narodu i Kościoła. W czasie tej wizyty Kościół w Polsce objawił się raz jeszcze jako Kościół świadomy swego posłannictwa, Kościół wielkiej pracy ewangelizacyjnej w nowych warunkach, w jakich przyszło mu żyć.

Wśród tych podziękowań nie może zabraknąć specjalnego słowa do Kościoła wrocławskiego, który gościł u siebie 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Na ręce kardynała arcybiskupa metropolity wrocławskiego składam

wyrazy serdecznego podziękowania za trud organizacji tego Kongresu, poprzez który Kościół w Polsce miał okazję usłużyć Kościołowi powszechnemu.

4. «Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8). Te słowa Listu do Hebrajczyków stanowiły nie przewodnią mojej obecnej wizyty w Ojczyźnie. Kościół, który przygotowuje się do Wielkiego Jubileuszu, w tym roku koncentruje swe spojrzenie wiary właśnie na postaci Chrystusa-Odkupiciela człowieka. Na poszczególnych etapach tej wizyty staraliśmy się wspólnie odczytywać, jakie miejsce zajmuje Chrystus w życiu poszczególnego człowieka oraz w życiu narodu. Przypomnił nam o tym Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu i historyczne spotkanie w Gnieźnie, u grobu św. Wojciecha, gdzie obchodziliśmy milenium jego męczeńskiej śmierci. Wojciech przypomnił nam o obowiązku budowania Polski wiernej swoim korzeniom. Przypomnił nam o tym także jubileusz jagiellońskiej fundacji uniwersytetu w Krakowie, a zwłaszcza jego Wydziału Teologicznego.

Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na «znaki czasu». Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i tym korzeniom, z których wyrosła. Polska wierna swym korzeniom. Europa wierna swym korzeniom. W tym kontekście historycznego znaczenia nabrało uczestnictwo prezydentów: Polski, Czech, Litwy, Niemiec, Słowacji, Ukrainy i Węgier w uroczystościach Wojciechowych, za co jestem im bardzo wdzięczny.

W czasie obecnej pielgrzymki dokonałem kanonizacji i beatyfikacji świętych i błogosławionych Polaków: św. Jadwigi Królowej, św. Jana z Dukli, bł. Bernardyny Marii Jabłońskiej i bł. Marii Karłowskiej. Święci Kościoła są jakimś szczególnym objawieniem najwyższych horyzontów ludzkiej wolności. Mówią nam, iż ostatecznym przeznaczeniem ludzkiej wolności jest świętość. Dlatego tak ważna jest wymowa tych kanonizacji i beatyfikacji.

5. Tymi myślami chciałem się podzielić z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry, w momencie pożegnania. Głębia duchowej treści, jaką to moje spotkanie z wami, spotkanie z Kościołem w Polsce zawiera, wykracza oczywiście poza ramy krótkiego przemówienia. Żegnając się z wami, modłę się o to, aby ten zasiew wydał plon według woli Pana żniwa. Panem żniwa jest Chrystus, a my wszyscy Jego «nieużytecznymi sługami» (por. Łk 17, 10).

Chwile pożegnania są zawsze trudne. Żegnam się z wami, umiłowani rodacy, z tą głęboką świadomością, iż to pożegnanie nie oznacza zerwania więzi, jaka mnie z wami łączy — jaka łączy mnie z moją Ojczyzną. Wracając do Watykanu zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości i wasze troski, zabieram całą moją Ojczyznę. Chciałbym, abyście pamiętali, iż w «geografii papieskiej modlitwy» za Kościół powszechny i za cały świat Polska zajmuje miejsce szczególne. A równocześnie proszę was, jak to czynił kiedyś św. Paweł, o trochę miejsca w waszych sercach (por. 2 Kor 6, 11-13) i w waszych modlitwach, abym mógł służyć Kościołowi Bożemu, jak długo Chrystus tego ode mnie zażąda.

Bóg zapłać za gościńcę!

Niech Bóg błogosławi całą moją Ojczyznę i wszystkich rodaków!

---

## Losy naszej Ojczyzny, Kościoła i świata są ze sobą związane

3 XII 2001 r. — Do ambasador Rzeczypospolitej Polskiej

W poniedziałek 3 grudnia 2001 r. Jan Paweł II przyjął na audiencji prywatnej nową ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej Hannę Suchocką, która złożyła listy uwierzytelniające. Poprzednio, w latach 1995-2001, urząd ten pełnił Stefan Frankiewicz. Podczas audiencji Ojciec Święty i ambasador Hanna Suchocka przekazali sobie teksty przemówień, które zamieszczamy poniżej.

Ekscelencjo, szanowna Pani Ambasador,

Serdecznie witam Panią w Watykanie. Czynię to nie po raz pierwszy. Wielokrotnie miałem ku temu okazję, wpraw, gdy gościła tu Pani jako Premier Rządu Rzeczypospolitej, a potem jako członek Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Dziś jednak to powitanie ma szczególny charakter. Przybywa Pani bowiem jako Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, aby przekazać listy uwierzytelniające od Prezydenta, na mocy których będzie Pani pełniła tę funkcję. Przyjmuję je chętnie, życząc, aby posługa pośrednika pomiędzy Polską i Stolicą Apostolską była skuteczną i owocną, a Pani by dawała satysfakcję i radość.

Dziękuję za skierowane do mnie słowa, w których nawiązała Pani do istotnych elementów współczesnej rzeczywistości naszej Ojczyzny, Kościoła i świata. Nie można ich ujmować inaczej, jak właśnie w ramach syntezy. Losy Polski, Kościoła i świata są bowiem ze sobą nierozdzielnie związane, przenikają się i nawzajem warunkują. Proces przemian społecznych i gospodarczych w Polsce, jaki trwa od 1989 r., dokonuje się w kontekście takich pozytywnych zmian w świecie, jak kształtowanie się Unii Europejskiej czy rozszerzanie Sojuszu Atlantyckiego. Z drugiej strony wstrząsające światem działania wojenne w Zatoce Perskiej, na Bałkanach czy w Afganistanie, niepokój na Bliskim Wschodzie oraz przerażające akty terroru, jak ten w Nowym Jorku, budzące poczucie braku stabilności panującego dotąd porządku politycznego i ekonomicznego, wywierają niemały wpływ na sposób myślenia i działania Polaków.

Wydaje się jednak, że w tej złożonej sytuacji politycznej świata Polska znajduje swoją własną drogę państwowego rozwoju. Począwszy od 1989 r., niezależnie od rozwoju wypadków w świecie, mimo wzlotów i upadków, mogliśmy obserwować w Polsce ciągle postępujący proces zagospodarowywania zdobytej wolności. Oczywiście nie brak trudności. Nie można jednak zapominać o wielkich osiągnięciach kolejnych rządów i całego społeczeństwa w dziele budowania państwa suwerennego, praworządnego i dostatniego. Trzeba tu szczególnie podkreślić to, co udało się osiągnąć w dziedzinie swobód obywatelskich, wolności religijnej i demokratyzacji życia społecznego.

Z uwagą śledzę wszelkie wiadomości, jakie docierają z naszego kraju. Cieszę się, że nieprzerwanie trwa proces jego gospodarczego rozwoju. Równocześnie jednak głęboko przeżywam niedostatek wielu osób i rodzin, które zwracają się do Papieża o pomoc, o materialne i duchowe wsparcie. Wiele z nich dotyka boleśnie zjawisko bezrobocia, brak możliwości zaangażowania własnych talentów, wykształcenia i energii w tworzenie przyszłości na miarę potrzeb i pragnień. Ufam, że wszechstronny rozwój życia publicznego w Polsce otworzy przed wszystkimi obywatelami nowe perspektywy i szerokie możliwości budowania przyszłości godnej i szczęśliwej. Mogę zapewnić, że Kościół będzie nadal włączał się w to dzieło, zgodnie ze swoją misją i zadaniami.

Podczas składania listów uwierzytelniających przez pana ambasadora Stefana Frankiewicza, w dniu 11 lipca 1995 r., mówiłem, że Kościół nie pragnie dla siebie przywilejów ani szczególnego miejsca. Chce tylko mieć należyte warunki do pełnienia swej duchowej misji. Dziś mogę powiedzieć więcej. Mogę zaznaczyć, że Kościół pełniąc tę misję może i pragnie kontynuować dzieło utwierdzenia i tworzenia duchowego, kulturalnego i społecznego dziedzictwa narodu, który od tysiąca lat jest związany z wartościami, jakie niesie w sobie chrześcijaństwo. Takie możliwości aktywnego zaangażowania na rzecz narodowego dobra stworzyło Kościołowi podpisanie w r. 1993 Konkordatu i późniejsza jego ratyfikacja. Wbrew opinii sceptyków okazało się, że Konkordat nie tylko przyczynił się do polepszenia współdziałania Kościoła i organów państwowych dla dobra wspólnego i dla poszerzenia obszarów wolności osób i społeczności, ale również stał się narzędziem ekumenicznym w stosunku do innych Kościołów i wspólnot wyznaniowych w Polsce.

W tym samym duchu Kościół pragnie być obecny również w procesie przygotowania Polski do pełnego zjednoczenia z Unią Europejską. Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. W obronie tych wartości Kościół pragnie być partnerem i sojusznikiem rządzących naszym krajem. Kościół, jak mówiłem w Parlamencie Rzeczypospolitej podczas mojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, «przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego stylu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być wielka Europejska Wspólnota Ducha». Raz jeszcze pragnę powtórzyć, że «doświadczenie dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie» (Warszawa, 11 czerwca 1999 r.).

Polska stoi wciąż wobec ogromnych wyzwań, żywotnych dla społeczeństwa teraz i w przyszłości. Wierzę, że Kościół i państwo, zachowując swoją autonomię i specyficzne zadania, będą zgodnie wychodzić naprzeciw tym zadaniom. Nie przestaję prosić Boga, aby wspólne starania przynosiły oczekiwane owoce dla każdego Polaka i dla całego narodu.

Proszę Panią Ambasador, aby przekazała moje serdeczne pozdrowienia panu Prezydentowi oraz Rządowi Rzeczypospolitej. Zgodnie ze wskazaniem św. Pawła modlę się, aby decyzje i działania wszystkich odpowiedzialnych za jej kształt i miejsce na scenie Europy i świata były podyktowane najgłębszą troską o jej dobro i by to dobro nieustannie rodziły.

Pani Ambasador raz jeszcze życzę, aby wypełnianie misji pośrednika pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Stolicą Apostolską przynosiło satysfakcję i radość, i by służyło wspólnemu dobru wszystkich synów i córek naszej umiłowanej Ojczyzny.

---

## Jakiej Polski pragnął Jan Paweł II?

Jan Paweł II pragnął Polski – była dla niego wartością, o którą warto walczyć, dla której warto się poświęcać. Trzeba to podkreślić, gdyż dziś nie wystarczy pytać: jaka Polska? Dziś najpierw trzeba zapytać: czy Polska?

<< poprzednia | następna >>

Czy chcemy dziś Polski suwerennej? W roku 2014 bowiem nie dla wszystkich – niestety – jest to oczywiste. Papież Polak był patriotą, pragnął Polski niepodległej i wolnej, solidarnej i wiernej swoim katolickim korzeniom. Uczył nas patriotyzmu żarliwego, a zarazem otwartego na drugiego człowieka, na świat i Boga.

Polska, Chrystus, Kościół

Hasła „Polak katolik” czy „Polska katolicka” zostały na różne sposoby wyśmiane. A jednak pozostają prawdziwe. Oczywiście, nie w tym sensie, że nie można być dobrym Polakiem, nie będąc katolikiem; wszak wielu wybitnych polskich patriotów nie było katolikami. Hasła te wyrażają jednak obiektywną prawdę, że dzieje naszego kraju spłotyły się od początku, tj. od chrztu Polski w 966 roku, z Kościołem katolickim. Jan Paweł II mówił o tym dobitnie w 1979 roku na placu Zwycięstwa w Warszawie podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski.

„Nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – przekonywał – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz do zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie”. Znakiem tego związania Chrystusa i jego Kościoła z dziejami Polski jest krzyż. Papież przypomniał na placu Zwycięstwa figurę Chrystusa sprzed kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, która legła wśród gruzów zburzonej w 1944 roku stolicy, po czym stwierdził: „Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus”.

Jednocześnie Jan Paweł II uczył nas, że ojczyzna nie jest wartością absolutną. Ojcowizna doczesna powinna być odniesiona do ojcowizny niebieskiej, czyli Królestwa Bożego. W dziele „Pamięć i tożsamość” czytamy: „Ojcowizna, którą zawdzięczamy Chrystusowi, skierowuje to, co należy do dziedzictwa ludzkich ojczyzn i ludzkich kultur, w stronę wiecznej ojczyzny”. Perspektywa ojcowizny Boga Ojca pozwala nam szanować kraje, które dla innych są ojczyznami. W kontekście wieczności miłość do tego, co „nasze”, polskie, nie tylko nie prowadzi do niechęci wobec innych, lecz także pozwala zrozumieć ich uczucia.

Polska, Europa, świat

Niekiedy przeciwstawia się umiłowanie ojczyzny otwarciu na świat. Są Polacy, którzy z pewnym lekceważeniem odnoszą się do własnych narodowych korzeni, kreując się na Europejczyków. „Prawdziwy Europejczyk” miałby być zaprzeczeniem „prawdziwego Polaka”. Papież uczył nas zupełnie czegoś innego. Sam był nie tylko w pełnym tego słowa znaczeniu Europejczykiem, lecz także obywatelem świata, papieżem Kościoła powszechnego. Jednocześnie, na różne sposoby, dawał świadectwo swojego przywiązania do ojczystej ziemi.

Umiłowanie ojczyzny to – jak wskazywał Jan Paweł II – umiłowanie historii własnego kraju, tradycji, języka, krajobrazów, a także umiłowanie dzieł wybitnych rodaków, literatury i sztuki. Umiłowanie tego, co ojczyste, nie tylko nas nie ogranicza, ale wręcz stanowi drzwi do spotkania się z innymi. „W czasie podróży przekonałem się – napisał – że z moim doświadczeniem historii ojczyzny, z moim narastającym doświadczeniem wartości narodu nie byłem wcale obcy ludziom, których spotkałem. Wręcz przeciwnie, doświadczenie mojej ojczyzny bardzo mi ułatwiało spotykane

się z ludźmi i narodami na wszystkich kontynentach”. Jan Paweł II odwoływał się do „jagiellońskiego” wymiaru polskości, które oznacza wielość i pluralizm, a zarazem mocne poczucie tożsamości.

Pragnął Polski dumnej ze swego dziedzictwa, a zarazem otwartej, aktywnie uczestniczącej w sprawach europejskich i światowych. Zachęcał Polaków do wejścia w struktury Unii Europejskiej, ale jednocześnie chciał, abyśmy byli jej twórczym podmiotem, który ma odwagę mówić własnym głosem, między innymi w obronie chrześcijańskiego dziedzictwa Europy. Papież wiedział, że jednoczenie się z innymi tylko wtedy nie będzie zakompleksionym poddawaniem się silniejszemu i bezmyślnym płynięciem z głównym nurtem, kiedy sami będziemy wiedzieli, kim jesteśmy z naszą tysiącletnią historią i kim chcemy być.

### Polska niepodległa i wolna

Czymże jest niepodległość ojczyzny? Na cechy niepodległości wskazuje Jan Paweł II w 20. paragrafie encykliki *Centesimus annus*. Czyni to w kontekście dekolonizacji, a przecież za PRL-u Polska była w pewnym sensie skolonizowana przez Związek Radziecki. Papież stwierdza, że formalna, państwowa niepodległość to dopiero początek drogi. Kolejny krok polega na tym, aby decydujące dziedziny gospodarki przyczyniały się do rozwoju całego kraju, a nie jedynie bogacenia się obcych koncernów i wąskiej grupy ich beneficjentów. Polityka powinna być realna, to znaczy wolna od kontroli obcych sił lub wewnętrznych, korupcyjnych układów. Wymaga to „ludzi kompetentnych, zdolnych do kierowania w sposób profesjonalny, uczciwy i właściwy funkcjonowaniem aparatu państwowego”. Ważne jest ponadto tworzenie autentycznej wspólnoty narodowej, która mimo zróżnicowania zdolna jest określać i realizować wspólny interes narodowy. Ciekawe, jak – w świetle tych kryteriów – oceniłby dziś Jan Paweł II polską drogę ku niepodległości.

A jak oceniłby naszą drogę ku wolności, która jest czymś głębszym od niepodległości? Od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II łączył wolność z prawdą. W encyklice *Redemptor hominis* podkreślił, że w słowach Jezusa o prawdzie, która wyzwala, zawiera się „podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wniknięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie”. Oderwana od prawdy wolność – podkreślał święty – degeneruje się w życiu politycznym w arogancję władzy. Dlatego coraz większą rolę odgrywają w naszych czasach media, bo to przez nie szerzone są prawda lub kłamstwo. Jan Paweł II pragnął Polski wolnej, a zatem pragnął też, by prawda i przejrzystość stanowiły podstawę życia społecznego.

### Polska solidarna

Pamiętamy hasło: „Nie ma wolności bez solidarności”. Papież uczynił je swoim. W hasle tym chodziło oczywiście o NSZZ „Solidarność”, ale jeszcze bardziej chodziło o solidarność jako zasadę budowania życia społecznego. Wielokrotnie cytowano słowa Jana Pawła II o solidarności wypowiedziane podczas Mszy Świętej dla świata ludzi pracy w Gdańsku 1987 roku: „Solidarność to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: [...] brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza nad solidarność. [...] Inaczej rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny”.

O solidarności mówił także po roku 1989, kiedy to nie brakowało opinii, że mamy budować kapitalizm, a związkowe gadanie o solidarności i sprawiedliwości jest w gruncie rzeczy socjalistyczne i roszczeniowe. Tymczasem Katechizm Kościoła Katolickiego, który jest jednym z największych dzieł pontyfikatu Jana Pawła II, nawiązując do encykliki *Centesimus annus*, stwierdza: „Kościół odrzucił ideologie totalitarne i ateistyczne związane w czasach współczesnych z «komunizmem» bądź «socjalizmem». Ponadto odrzucił w praktyce «kapitalizmu» indywidualizm oraz absolutny prymat prawa rynku nad pracą ludzką” (nr 2425). Papież pragnął zapewne Polski, która podejmuje trud szukania drogi między nieefektywnym planowaniem centralistycznym a ideologiczną wiarą w niewidzialną rękę rynku, która nader często okazuje się łapskami ludzi tyle potężnych, co skorumpowanych.

### Polska Dekalogu

Swoistym programem dla Polski, która wyzwoliła się spod komunizmu, było nauczanie Jana Pawła II podczas jego wizyty w Polsce w 1991 roku. Mówił wtedy do Polaków o dziesięciu przykazaniach jako fundamencie życia indywidualnego i społecznego. Mówił mocno. Co symptomatyczne, owo papieskie nauczanie o Dekalogu było niekiedy przyjmowane dość chłodno. Niektóre media sugerowały nawet, że Jan Paweł II nie rozumie nowej sytuacji, czyli wymogów demokratycznego państwa.

On jednak był przekonany, że Dekalog nie tylko nie stanowi zagrożenia dla demokracji, ale wręcz przeciwnie, jest jej fundamentem. „Oto Dekalog – mówił w Koszalinie – dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata”. Nauczał, że jeśli człowiek burzy fundament Dekalogu, to szkodzi sobie, rodzinie, narodowi... Bez uznania przykazań: czcij ojca i matkę, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa itd. demokracja staje się fasadą. Również gospodarka wolnorynkowa potrzebuje zasad moralnych.

Warto przypominać sobie wielkie nauczanie Jana Pawła II o Polsce i do Polaków. I twórczo konfrontować to nauczanie z dzisiejszą rzeczywistością. Bo Polska kremówek to zdecydowanie za mało.

Jan Paweł II pragnął Polski – była dla niego wartością, o którą warto walczyć, dla której warto się poświęcać. Trzeba to podkreślić, gdyż dziś nie wystarczy pytać: jaka Polska? Dziś najpierw trzeba zapytać: czy Polska?

---

Papież Jan Paweł II wyraził radość, że "w suwerennej Polsce na nowo nabierają blasku i właściwego znaczenia patriotyczne idee, związane z obroną ojczyzny, marszałkiem Józefem Piłsudskim - honorowym obywatelem Kielc, i legionami".

"To, co było zakazane podczas panowania totalitarnych systemów, obecnie, w niepodległej Polsce, wyłania się z mroku historii i nabiera nowego znaczenia" - napisał w imieniu Ojca Świętego abp Leonardo Sandri z watykańskiego Sekretariatu Stanu do uczestników poniedziałkowej uroczystości odsłonięcia odbudowanego Pomnika Niepodległości w Kielcach.

„Pomnik Niepodległości stanął w Kielcach 11 listopada 1928 roku. We wrześniu 1939 r. zburzyli go Niemcy. Odbudowany po 63 latach dzięki staraniom kombatanów AK i znacznej pomocy kieleckich parafii, zajmuje ponownie swoje poczesne miejsce, godnie upamiętnia minione wydarzenia i przypomina, jak wielką zdobyczą narodu polskiego jest jego wolność, suwerenność oraz wierność wartościom, które trafnie wyrażają słowa: **Bóg-Honor-Ojczyzna**"

"Męczeńska krew przelana za wolność ojczyzny przynosi dzisiaj swój owoc. Ojciec Święty wyprasza w modlitwie, aby ten owoc był szczególnie pielęgnowany u początku nowego tysiąclecia. Niech dobro i rozwój suwerennej Polski, okupione cierpieniem pokoleń, pozostaną dla wszystkich szczególnym zadaniem. Wzorem niech będą ci, którzy w walce o wolność dochowali wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii"

Narodowe Święto Niepodległości – najważniejsze polskie święto narodowe, obchodzone co roku 11 listopada, na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Dzień 11 listopada ustanowiono świętem narodowym dopiero ustawą z kwietnia 1937 roku, czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości. „W 1918 r. na Jasnej Górze świętowanie niepodległości Polski rozpoczęło się już 4 listopada. W sanktuarium witał żołnierzy polskich przeor o. Piotr Markiewicz w otoczeniu całego konwentu paulinów. Podporucznik Artur Wiśniewski z oddziałem 22. pułku w imieniu władz polskich objął pieczę nad jasnogórskim klasztorem. Były komendant enklawy jasnogórskiej, utworzonej 28 kwietnia 1915 r., major Józef Kettlinger złożył pisemne oświadczenie, że 4 listopada 1918 r. zakończyła swoją działalność austriacka komendantura twierdzy jasnogórskiej. Na wieży jasnogórskiej wywieszono polskie sztandary. Rozbrojeni żołnierze niemieccy opuszczali Częstochowę.”

---

Jan Paweł II pojęcie Ojczyzna wyprowadza od słowa ojciec i nijako widzi ją, jako spadek po rodzicach. Coś, co się po prostu przejmuje i jest się wdzięcznym. Za co? Za ziemię, terytorium i bardziej za wartości duchowe, składające się na kulturę danego narodu. My Polacy mamy bardzo mocną właściwość, jaką jest umiłowanie wolności, dążenie do zachowania tożsamości, nawet wtedy, gdy nie mamy zbyt wielkiego stanu posiadania czy terytorium.

Potwierdza to fakt, zauważa Ojciec Święty, że w w. XIX pojawiły się podczas niewoli takie nazwiska jak: Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Krasiński, Chopin, Matejko, Wyspiański, Malczewski. Ich dzieła umożliwiły i zapowiadały wyzwolenie, które wywalczyliśmy sobie w 1918r.

„Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa. Wszystko, co Chrystus przyniósł od Ojca, przede wszystkim zbawienie, przemianę człowieka, jest związane z niebieską Ojczyzną. To wszystko co Chrystus powiedział o Ojcu Niebieskim zachęca także do służenia Ojczyźnie ziemskiej, w postaci poświęcenia się jej. Dla współczesnego człowieka, który poświęca wiele czasu sobie i dla siebie, skierowanie się ku innym, ku wspólnej sprawie jest trudne. Stąd może tak niewielu dorasta do „bezinteresownej służby Ojczyźnie”

Co więcej musimy zdawać sobie sprawę, że Chrystus przyniósł kulturę to znaczy uprawił, uszlachetnił kulturę ziemską. Kultura zależy także od kształtu chrześcijaństwa, co widać porównując kulturę wschodu i zachodu.

Na fakt Ojczyzny można odpowiedzieć tylko patriotyzmem. Ojciec Święty wyprowadza go z czwartego przykazania i nakazuje pietas – cześć, szacunek dla dziedzictwa duchowego. „Patriotyzm oznacza umiłowanie tego co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. W obliczy powstawania wielkich wspólnot międzynarodowych Ojciec Święty zaznacza, że” tak jak rodzina, również naród i ojczyzna pozostają rzeczywistościami nie do zastąpienia”. Jednak musimy strzec się nacjonalizmu, to znaczy bezkrytycznego stawiania własnego narodu ponad inne, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm to „uporządkowana miłość społeczna”

Przykładem były liczne pielgrzymki Ojca Świętego, podczas których całował ziemię z szacunkiem dla tych, których odwiedzał. Nie proch, ale kulturę tych ludzi, ich bogactwo duchowe, wysiłek stawiania kultury ponad materię. Wskazywał na rodzinę, wspólnotę naturalną, ustanowioną przez Boga, która ma swoje zadania. „ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. Wiec nie szkoła, nie jacyś edukatorzy samozwańczy, ale rodzice. Niemniej mają i oni „obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała, osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci”

Zarysowuje szczególną rolę matki, wskazując jej obecność przy dziecku, jako konieczność, z powodu więzi, która łączy je z dzieckiem. „Drodzy rodzice, musicie czynić wszystko, aby Bóg był obecny i czczony w Waszych rodzinach”

Niech te wskazania, wypowiedziane w Łowiczu oraz zawarte w dziele „Pamięć i tożsamość”, pomogą nam, dobrze przeżyć i podjąć trud „życia w Ojczyźnie” i dla Ojczyzny.

Dzisiaj jest ona zagrożona: słabym stanem posiadania majątku narodowego w polskich rękach (np. banki), zalewem kultury w stylu multi-kulti, która nie stanowi jednolitego systemu wartości, wynikającym z ubóstwa i załamania gospodarki nadawaniu materii przesadnie wielkiego znaczenia; brakiem zaangażowania narodu w jej obronę, swoistym uśpieniem jej potrzeb, zamazywanie w ogóle istnienia „Ojczyzny”, licznymi ludźmi koniunktury pracującymi wprost dla wrogich jej sił, rozmontowującymi je specami od socjologii, którzy ośmieszają to co najcenniejsze i dumne.

Jest ona wciąż jednak piękna: miłością wolności wywalczonej, szacunkiem dla wszystkich narodowości, które egzystują na jej terytorium i pracują dla jej dobrobytu, bohaterami zrywów wolnościowych i powstańczych, miłością matek do dzieci, którym poświęcają się bez reszty; wiarą w Boga Trójjedynego, która podtrzymuje w życiu uczciwym i przemiana szarość w jutrzenkę niebiańską; przepięknym krajobrazem, każdej z jej krain, polskimi lasami, rzekami, i jeszcze nie najgorszą żywnością, ludźmi honoru, pracowitości, wiedzy, społecznikami.

Zadbaj o Ojczyznę, kochaj Ją, poznawaj a ona będzie Ci prawdziwie Matką. (ks. Jarosław Oponowicz)

---

## **Homilia ks. bp. Antoniego Dydyca, ordynariusza drohiczyńskiego,**

**wyłoszona z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości i święta gimnazjum nr 1 w Bielsku Podlaskim, 8 listopada 2008 r.**

Zacniemy od historii

Dzień 11 listopada roku 1918 przypomina nam zakończenie I wojny światowej i Święto Niepodległości, odzyskanej po wielu latach przez Polskę. Jest to dzień bardzo ważny, gdyż strony biorące udział w wojnie podpisały rozejm,

nastąpiło zawieszenie broni i Europa mogła zabrać się do leczenia ran. Podobnie było z naszą Ojczyzną. Oto, jak to wydarzenie opisuje Jan Paweł II:

“Wielu synów Polski poświęciło tej sprawie swoje talenty, siły i wytężoną pracę. Liczni z nich ponosili trudy emigracji przymusowej. Wielu w końcu zapłaciło za wolność Ojczyzny najwyższą cenę, przelewając krew i oddając życie w kolejnych powstaniach, na różnych frontach wojennych. Wszystkie te wysiłki ojcowie nasi opierali na nadziei płynącej z głębokiej wiary w pomoc Boga, który jest Panem dziejów ludzi i narodów. Ta wiara była oparciem również wtedy, gdy po odzyskaniu niepodległości trzeba było szukać jedności pomimo różnic, aby wspólnymi siłami odbudowywać kraj i bronić jego granic” (Jan Paweł II, Audiencja generalna, 11 XI 1998 r.).

Słowa Ojca Świętego, wypowiedziane 11 listopada dokładnie dziesięć lat temu w czasie audiencji generalnej, stanowią doskonałe wprowadzenie w ducha dzisiejszej uroczystości i dobrze interpretują treść fragmentu Ewangelii Łukaszewej, jaki przed chwilą wysłuchaliśmy.

Czas bowiem rozbiorów, lata niewoli podobne były to tego, co “działo się za dni Noego” albo “za czasów Lota”. I są one zapowiedzią tego, co będzie miało miejsce w czasach ostatecznych. I nie ma potrzeby dopytywać, gdzie to się będzie działo, gdyż powinniśmy wiedzieć dobrze, że gdzie jest złe, gdzie panuje grzech, tam będą różne zagrożenia. Jak to zdarza się i za naszych dni (por. Łk 26, 17-37).

### Szanujmy niepodległość

Należy więc cenić sobie dar niepodległości. Należy uczyć się szacunku dla niepodległości. Trzeba zabiegać o to, aby niepodległość utrzymywała się w naszych sercach i umysłach, żeby zakorzeniła się w naszej kulturę i obyczaje.

O tym też mówił Papież podczas wspomnianej wyżej audiencji: “Wraz z całym narodem polskim dziękuję dziś dobremu Bogu za ten niewysłowny dar Jego miłosierdzia, polecam dusze zmarłych i poległych. Szczególnie w tym dniu proszę Boga o łaskę wiary, nadziei i miłości dla wszystkich rodaków, aby w jedności i pokoju korzystali z tak cennego daru wolności. Niech opieka Maryi, Jasnogórskiej Pani, zawsze towarzyszy naszej Ojczyźnie i wszystkim rodakom”.

Wdzięczni Janowi Pawłowi II za Jego duchową obecność wśród nas i za to wszystko, co zrobił i robi dla dobra Polski, zapamiętajmy Jego słowa, a zwłaszcza to zdanie: “Szczególnie w tym dniu proszę Boga o łaskę wiary, nadziei i miłości dla wszystkich rodaków, aby w jedności i pokoju dobrze korzystali z tak cennego daru wolności”. O to módlmy się i my.

Kochane Dziewczęta, Drodzy Chłopcy - Wam dedykuję te słowa. Weźcie je głęboko do serca i starajcie się powracać do nich zawsze wtedy, kiedy niepokój zjawi się w Was, kiedy Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie. I nie mam na myśli niebezpieczeństwa dotyczącego naszych granic. Ale w obecnej dobie wypada obawiać się zagrożenia dla Ojczyzny w sercach i umysłach Waszych i Waszych koleżanek oraz kolegów, zapatrzonych w siną dal i zbyt łatwo odrywających się od źródeł.

### Ojczyzna niech dojrzeva razem z nami

Nie można też zapominać, że nasze przeżywanie Ojczyzny, nasza świadomość niepodległości albo dojrzeva i rozwija się razem z nami, albo gdzieś po drodze zaczyna się gubić. Pisał o tym wybitny myśliciel, zmarły w maju tego roku - o. prof. Mieczysław Krąpiec: “Zatem, by stać się człowiekiem dojrzałym, trzeba maksymalnie wchłonąć w siebie zasadnicze momenty kultury - samo poznanie i jej rezultaty. Dokonuje się to w normalnym biegu życia, w szkole i jej różnych szczeblach, oraz podczas osobistej pracy intelektualnej. Szczególnie zaś doniosłym w wychowaniu patriotycznym jest zapoznanie się z twórczością kulturalną narodu - poezją, literaturą, muzyką, architekturą, malarstwem, gdyż te dziedziny świadczą o wielkości narodowego ducha, trwającego przez pokolenia. Twórczość artystyczna jest bowiem jakby ‘wypowiedzeniem się’ człowieka w swych dziełach, których poznanie jest ‘wziernikiem’ w głębię ludzkiej psychiki i ‘duszą narodu’; zarazem służy modelowaniu własnej psychiki na wzór tego, co piękne i wzniosłe” (o. Mieczysław Albert Krąpiec, “O patriotyczne wychowanie”, [w:] “Wychowawca”, 11/2003, s. 7).

Walka zaś o niepodległość była najzwyczajniej walką o dostęp do polskiej kultury, do swobodnej twórczości, do możliwości posługiwania się własnym językiem, do życia we własnym domu. I dlatego z wdzięcznością wspominamy w tych dniach naszych bohaterów, którzy o to wszystko walczyli, a o których pisze Artur Oppman:

To co przeżyło jedno pokolenie,  
Drugie przerabia  
w sercu i pamięci.  
I tak pochodem  
idą cienie... cienie...  
Aż się następne  
znów na krew poświęci!



Wspomnienie dziadów  
pieśnią jest dla synów,  
Od Belwederu  
do śniegów Tobolska  
I znów przez wnuków  
grzmi piorunem czynów...  
Pieśń... Czyn... Wspomnienie  
- to jedno - to Polska  
(„Pięciu poległych”).

Bądźmy stróżami niepodległości

A teraz pytanie: czy na nas zakończy się ta ciągła pokoleń ofiara? Czy okażemy się wystarczająco dojrzałymi, aby na stałe związać naszą przyszłość z niepodległością? Jest taka szansa. Jest taka nadzieja. Ukazuje ją Księga Mądrości. Tylko trzeba być wystarczająco mądrym, aby „z dóbr widzialnych” umieć „poznać Tego, który jest”, a „patrzac na dzieła”, starać się odkrywać „Twórcę”. I nie bądźmy podobni do tych, którzy „urzeczeni [pięknem stworzenia] wzięli je za bóstwa, winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca”, które je stworzył. I tak już być powinno, że „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (cytaty z Mdr 13, 1-9).

O tym właśnie mówił Jan Paweł II podczas audiencji przypomnianej na początku. Taką treść zawiera to jego zdanie, które zapamiętajmy na zawsze, bo są to słowa-klucze w patriotycznym wychowaniu: „Szczególnie w tym dniu proszę Boga o łaskę wiary, nadziei i miłości dla wszystkich rodaków, aby w jedności i pokoju dobrze korzystali z tak cennego daru wolności”.

Szkoła, która Niepodległość Polski ma za swojego Patrona, nie może poprzestać na jedynie powierzchownym świętowaniu tego daru. Niech każde Święto Niepodległości będzie kolejną warstwą w budowaniu własnej dojrzałości patriotycznej, kładzioną szczerze i z radością.

Oto 31 października 1918 roku. Ludność Krakowa rozbraja Niemców. Wielka rzesza ludzi zbliża się ku Rynkowi, gdzie o 10.30 wartę przy Wieży Ratuszowej przejęli Polacy. I to polski wartownik zatknął wysoko sztandar z wyhaftowanym na czerwonym polu białym orłem i wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej oraz napisami: „W jedności z Bogiem, w pracy z narodem”, a orkiestra zagrała „Boże, coś Polskę”... Krakowski kronikarz w swoim dzienniku odnotował: „Polska jest naprawdę! Kraków jest polski” (Jarosław Szarek, „Polska jest naprawdę”, [w:] „Wychowawca”, 11/2008, s. 5).

Królowej Polski i my zawierzmy naszą niepodległość i dziękujemy, gdyż Polska jest naprawdę w naszych sercach, a Bielsk Podlaski jest polski!

Amen.

---

Naród jest wspólnotą pamięci i równocześnie jak najbardziej teraźniejszą wspólnotą działania. Powinniśmy o tym pamiętać nie tylko przy okazji rocznicy odzyskania niepodległości.

Świętowanie ważnych narodowych i państwowych rocznic nie byłoby możliwe bez pamięci. W rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości warto przywołać nauczanie Jana Pawła II odwołujące się do pamięci o dziedzictwie.

W roku 1979 słyszeliśmy, że dzieje Polski to dzieje ludzi. Tych ludzi nie można zrozumieć inaczej jak we wspólnocie Narodu. Tysiącletnich dziejów Narodu nie zrozumiemy bez Chrystusa. Po dwudziestu latach w sali Sejmu Rzeczypospolitej Jan Paweł II, przemawiając do zgromadzonych parlamentarzystów, bardzo mocno podkreślił rolę wzorów i świadectw konkretnych ludzi: W polskiej tradycji nie brakuje wzorów życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego Narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwalały najpiękniejsze uczucia u wielu Polaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Świadectwa są wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celom.

Prawda wiary - prawdą pamięci

Jan Paweł II prawdy wiary ilustruje postaciami i wydarzeniami z dziejów - szeregi świętych, wybitnych poetów, wieszczów, słowa kazań i pieśni. Wskazuje na budowaną na tych szeregach wspólnotową pamięć Narodu. Przywołuje kilka takich osób tytułem przykładu.

Św. Wojciech i św. Stanisław. Pierwszy to patron "ładu hierarchicznego" widzianego w kontekście męczeństwa i spotkania w Gnieźnie, drugi - patron ładu moralnego w Ojczyźnie. Ustrój Kościoła zbudowany na tych dwóch filarach pozwolił przetrwać Narodowi mimo rozbiorów, pozwolił utrzymać i pogłębić tożsamość.

Dwa rzędy postaci. Jeden to święci i błogosławieni: św. Jadwiga, św. Stanisław, św. Jacek, św. Jan Kanty, bł. Bronisława, bł. Szymon z Lipnicy, św. Maksymilian Kolbe. Drugi to ludzie nauki i kultury: Wojciech z Brudzewa, Mikołaj Kopernik, Maciej Miechowita, Stanisław ze Skalbmierza, Paweł Włodkowic, Jakub z Paradyża, Jan z Kęt, Zbigniew Oleśnicki, Stanisław Hozjusz, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Marcin Kromer, Jan Śniadecki, Hugon Kołłątaj. Nazwiska do podręczników historii. Elementy wspólnotowej pamięci.

W Sejmie w kilku zdaniach został przedstawiony dramat Narodu: rozbiory - walka o niepodległość - II wojna światowa i śmiertelne zagrożenie dla biologicznej tkanki Narodu - powstanie Polskiego Państwa Podziemnego. I od razu padła odpowiedź na pytanie, jak to było możliwe, że Naród przetrwał, że potrafił budować i tworzyć... Bo była modlitwa, bo były marzenia, bo był rodzinny przekaz tradycji. I dlatego słowa Jana Pawła II: Czuwać - to znaczy pamiętać. Pamiętać i bardzo często, z reguły - za drugich. Za rodaków. Za bliźnich winniśmy potraktować jako swój obowiązek.

Niepodległość jest dziedzictwem

Polska współczesna to spuścizna pokoleń rozumiana jako trud, miłość wspólnego dobra i zadanie. Nie jest możliwe wykonanie tego zadania bez wspólnej pamięci. Synowie i córki jednego narodu trwają w miłości wspólnego dobra, jakie czerpią z kultury i historii, znajdując w nich oparcie dla swej społecznej tożsamości, a zarazem dostarczając tego oparcia bliźnim, rodakom.

Dziedzictwo pokoleń to zadanie. Wspólnie pamiętamy o dziedzictwie, bo składa się na nie tysiące jednostkowych działań i dokonań, tysiące osobistych świadectw i doświadczeń. Dziedzictwo możemy wzbogacić tylko wtedy, jeżeli wspólnie pamiętając, będziemy równocześnie wspólnie działać.

Corocznie 11 listopada wspominamy wydarzenia, które w roku 1918 przyniosły Polsce i Polakom po latach panowania zaborców upragnioną niepodległość. Listopadowa data została w narodowej tradycji przyjęta symbolicznie, a odnosi się do wydarzeń, które miały miejsce w Warszawie. Dnia 11 listopada przekazano władzę wojskową Józefowi Piłsudskiemu, który przybył z więzienia w Magdeburgu. Na ulicach miasta trwało już rozbrajanie niemieckich żołnierzy, którzy znaleźli się poza koszarami. Niemiecki garnizon Warszawy czekał, zdolny do podjęcia walki. Jednak trzeba pamiętać, że ci żołnierze wcale walczyć nie chcieli. Po czterech latach wojny pragnęli powrotu do domu.

Kolejne dni przyniosły rzeczywiste przekazanie władzy przez utworzoną po tzw. akcie 5 listopada 1916 r. przez cesarza Niemiec i Austro-Węgier Radę Regencyjną Józefowi Piłsudskiemu jako Naczelnikowi Państwa. Powstał rząd Rzeczypospolitej. W Krakowie niepodległość zaświtała już 31 października, a w Poznaniu wraz z wybuchem powstania wielkopolskiego 27 grudnia.

Niepodległość nie nastąpiła jednego dnia. Musiała zostać wyrwana wysiłkiem zbrojnym, stanowczą dyplomacją, ale także błyskawicznie stworzonym systemem parlamentarnym, scaleniem organizmu państwowego przy wykorzystaniu umiejętności świetnie przygotowanych w zaborczych realiach urzędników, prawników, nauczycieli, wojskowych, działaczy gospodarczych. Trzeba mieć świadomość, że niepodległość w znaczeniu utrwalenia granic Rzeczypospolitej rodziła się w bojach o Lwów w roku 1918 i 1919, w wojnie z bolszewikami w latach 1919-1920, w powstaniu wielkopolskim 1918-1919 i w powstaniach śląskich 1919-1921, w plebiscytach.

Narodowa tożsamość

Mimo lat niewoli najpierw przetrwało, a potem urosło poczucie narodowej tożsamości. Jej zwornikiem były wiara, religia i Kościół katolicki. Miało to szczególne znaczenie w zaborach pruskim i rosyjskim. Księża i zakonnicy w wielu miejscach ziem polskich przewodzili oporowi przeciw zaborcy.

Dziewiętnastowieczna religijność Polaków była religijnością patriotyczną. Apogeum takich postaw przeżywała Warszawa i Królestwo Polskie w latach powstania styczniowego. Postacie wybitnych kapłanów znajdziemy zarówno wśród twórców bractw trzeźwości i działaczy gospodarczych, jak i wśród dowódców powstańczych. To przecież tamte czasy ukształtowały osobowości tej miary, co św. Brat Albert i św. Rafał Kalinowski. Ważną rolę odgrywały

pierwiastki religijne w twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida. Wiara katolicka ściśle łączyła się z obroną języka polskiego w warunkach germanizacji i rusyfikacji.

Świętowanie rocznicy niepodległości nie jest jedynie wspomnianiem przeszłości. Niech przesłaniem na przyszłość będą słowa twórczyni polskiego harcerstwa, Olgi z Drahonowskich Małkowskiej, z jednego z "Listów do polskiego żołnierza" napisanego w październiku 1944 roku: Gdy narody zaczną się gubić w labiryncie materialistycznych celów, Polska im wskaże drogę prawdziwego odrodzenia. Doprawdy Druhu, dumni powinniśmy być z tego, że należymy do takiego narodu. Ale równocześnie kładzie to na nas ciężki obowiązek. Bo być Polakiem to znaczy żyć szlachetnie.

Wojciech Hausner

---

## **APEL OBYWATELSKI RUCHU SPOŁECZNEGO PRO PUBLICO BONO**

Memoriał 4 czerwca 2014

Tutaj zawsze byliśmy wolni

4 CZERWCA 2014 ROKU, w trzydziestą piątą rocznicę pierwszej pielgrzymki św. Jana Pawła II do Ojczyzny, a w szczególności przybycia Papieża-Polaka na Jasną Górę oraz w dwudziestą piątą rocznicę wyborów do Sejmu i Senatu PRL, które odegrały rolę swego rodzaju plebiscytu narodowego otwierającego Polsce drogę ku Niepodległości, przedstawiciele Ruchu Społecznego Pro Publico Bono wraz z delegacją Gminy Jerzmanowice-Przegonia przybyli na Jasną Górę w celu odbycia Apelu Obywatelskiego i ogłoszenia okolicznościowego Memoriału, będącego równocześnie aktem otwierającym nową Kampanię Społeczną Pro Publico Bono, którą począwszy od tego dnia zaczynamy realizować pod hasłem: „Rok Rzeczypospolitej- Mistrzowie Pracy Organiczej”

Memoriał jasnogórski Ruchu Społecznego Pro Publico Bono - 4 czerwca 2014

Dając wyraz naszemu przywiązaniu do Dziedzictwa św. Jana Pawła II, w tym w szczególności doceniając rolę Papieża Jana Pawła II w dziele odzyskania przez Polskę Niepodległości po pięćdziesięciu latach zniewolenia- najpierw ze strony hitlerowskich Niemiec, a następnie ze strony sowieckiej Rosji, naszą obecnością w tym Dniu na Jasnej Górze – przed obrazem Matki Bożej Królowej Polski, dziękujemy za dar naszej Niepodległości i prosimy o siły duchowe, intelektualne oraz fizyczne dla nas i naszych rodaków, do tworzenia Rzeczypospolitej Polskiej- suwerennej, samorządnej i solidarnej.

Przypominając działania i wskazując na patriotyzm św. Jana Pawła II, zwracamy uwagę zarówno na znaczenie pierwszej pielgrzymki Ojca świętego do Ojczyzny i na fakt zainicjowania przez Niego procesu odzyskiwania niepodległości przez Polskę i inne narody Europy Środkowej i Wschodniej, ale także na swoiste ramy, jakie w tym procesie stanowią daty: 4 czerwca 1979 i 4 czerwca 1989. Na Jasnej Górze, na początku swojej pielgrzymki do Ojczyzny św. Jan Paweł II przedstawił założenia swojej działalności duszpasterskiej, które realizował konsekwentnie w czasie swego pielgrzymowania do Polski, zarówno w roku 1979, jak podczas swoich kolejnych podróży do Ojczyzny i podczas wszystkich swoich spotkań z Polakami.

Z kolei wybory 4 czerwca 1989, jakkolwiek odbywające się w warunkach koncesjonowanej przez reżim komunistyczny demokracji - ograniczonej praktycznie do wyborów do Senatu PRL - stały się autentycznym, ogólnonarodowym plebiscytem, poprzez który Polacy otworzyli drogę do zmian ustrojowych, prowadzących w następstwie do odzyskania Niepodległości i do rozpoczęcia budowy nowej, suwerennej i samorządnej Rzeczypospolitej.

Pielgrzymując dzisiaj na Jasną Górę, chcemy odnaleźć współczesny sens naszej narodowej Niepodległości, korzystamy z nauki, jaką w tym miejscu trzydzieści pięć lat temu udzielił nam Ojciec święty Jan Paweł II. Wskazując wtedy na jasnogórski wizerunek Czarnej Madonny, zwracał naszą uwagę na tradycję religijnego zawierzenia losów naszej Ojczyzny Matce Bożej – Królowej Polski.

„Ta, która przemawiała pieśnią na ustach praojców – mówił wtedy św. Jan Paweł II- przemówiła w swoim czasie tym Wizerunkiem, poprzez który wyraziła się Jej macierzyńska obecność w życiu Kościoła i Ojczyzny. Jej macierzyńska troska o każdą duszę, o każde dziecko, o każdą rodzinę, o każdego człowieka, który żyje na tej ziemi, który pracuje, walczy, ginie na polach bitew, zostaje skazany na zagładę, który zmaga się z sobą, zwycięża, a czasem przegrywa, któremu wypada nieraz opuścić ojczysty zagon, idąc na obczyznę, na emigrację, który.... który.... każdy....

Przyzwyczajali się Polacy – mówił dalej Papież- wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych.... wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę ,aby mówić o wszystkim Matce- Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie- ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła- uczy Sobór. Jest obecna dla każdego i dla

wszystkich, którzy do Niej pielgrzymują.... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą.

Przyzwyczailli się Polacy.”

„Trzeba przykładąć ucho do tego świętego miejsca- mówił dalej Papież- aby czuć, jak bije serce narodu w Sercu Matki. Biję zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ile razy było jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednak chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej! A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi”.

Przypominając wreszcie historię zawierzenia losów Polski i Kościoła w Polsce Matce Bożej obecnej w jasnogórskim Wizerunku, św. Jan Paweł II powołał się na te zdarzenia, które w szczególny sposób potwierdziły, że dzieje Polski „toczą się w sercach Polaków”. Wskazując na akt oddania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 roku, wskazał na historyczną rolę, jaką odegrali w tej sprawie wybitni przywódcy Kościoła w Polsce: prymas August Hlond i kardynał Adam Stefan Sapieha.

„W dziesięć lat później- mówił w Częstochowie św. Jan Paweł II- odnowione zostały na Jasnej Górze śluby Jana Kazimierza w trzysta lat od chwili, kiedy ten król po okresie „potopu” ogłosił Bogarodzicę Królową Polskiej Korony. Równocześnie zaś prawie, w 1656, w katedrze lwowskiej Maryja została nazwana uroczystie przez monarchę, przez władcę tej ziemi Królową Korony Polskiej. Jesteśmy dziedzicami tego tytułu i wielkich ślubów! Od 1956 roku rozpoczęła się Wielka Nowenna przed tysiącleciem chrztu Polski. i oto w roku polskiego milenium, 3 maja 1966 roku, tutaj, na tym miejscu zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. Ten historyczny Akt zostaje wypowiedziany wobec nieobecnego tutaj ciałem, ale obecnego duchem papieża Pawła VI, jako szczególne świadectwo wiary żywej i mężnej, takiej, jakiej oczekują i jakiej potrzebują nasze czasy. Jest to Akt Oddania w macierzyńską niewolę. Mówi on o niewoli – kontynuuje Papież. Znaczenie słowa „niewola” tak dotkliwie, dla nas, Polaków, kryje w sobie podobny paradoks, jak słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać ( por. Mt. 10,39). Wolność jest wielkim darem Bożym. Trzeba go dobrze używać. Miłość stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty należy przynależeć- czyli nie być wolnym, albo raczej wolnym w sposób dojrzały! Jednakże tego „nie- bycia- wolnym” w miłości nigdy nie odczuwa się jako niewoli, nie odczuwa jako niewoli matka, że jest uwiązana przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna! Oddanie w niewolę wskazuje więc na „szczególną zależność”, na świętą zależność i na „bezwzględną ufność”. Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest niejaki! Tak więc słowo „niewola”, które zawsze boli, w tym jednym miejscu nie boli. w tym jednym odniesieniu napęłnia nas ufnością, radością posiadania wolności! Tutaj zawsze byliśmy wolni!”

My dzisiaj, obecni na Jasnej Górze uczestnicy Apelu Obywatelskiego Pro Publico Bono, wspominamy tamto spotkanie z Ojcem świętym Janem Pawłem II i podejmujemy zobowiązanie, by – w miarę naszych sił, talentów i umiejętności- podjęte wówczas przez Niego dzieło odnowienia naszej Rzeczypospolitej kontynuować!

Powtarzając za Ojcem naszej Niepodległości, że „ miłość stanowi spełnienie wolności”, deklarujemy naszą wolę i gotowość zaangażowania w tworzenie Rzeczypospolitej samorządnej i solidarnej-wspólnoty obywatelskiej realizującej wolność opartą na godności osoby ludzkiej, na społecznej solidarności i na ofiarnej służbie bliźniemu oraz Ojczyźnie.

Dziękując Bogu, Panu Historii, za dar odrodzonej przed dwudziestu pięciu laty Niepodległości, za pośrednictwem Maryi, Królowej Polski, wyrażamy naszą wdzięczność za pontyfikat Papieża- Polaka i za Jego całą działalność na rzecz odnowienia naszej Rzeczypospolitej. w szczególności dziękujemy dzisiaj za dar świętości Jana Pawła II, za Jego życie , za służbę Bogu i Ojczyźnie.

Przyrzekamy, że Jego postawa służby Chrystusowi, Człowiekowi i Ojczyźnie będzie dla nas wzorem i inspiracją w podejmowanych przez nas „pro publico bono” działaniach społecznych.

Umocnieni Jego nauką i przykładem, zawierzamy siebie i podejmowane przez nas dzieła Bogarodzicy Królowej Polski.

---

"Święto Niepodległości, które dzisiaj obchodzicie w Polsce, przypomina o wierze waszych Ojców, o historii, o mocy ducha minionych pokoleń. Na tym fundamencie budujcie pomyślność waszej Ojczyzny" - powiedział Benedykt XVI - 2012r.